

TRAGEDJA ANGLJI

Co będzie tematem obrad konferencji imperjum?

I kolos zachwiać się może... Rząd angielski zwołał obecnie do Londynu konferencję imperjum; w konferencji tej wezmą udział przedstawiciele wszystkich dominjów angielskich. Takie konferencje zbierają się w Anglii w chwilach ważnych, po wojnie zaczynają się one zbierać coraz częściej.

O co właściwie chodzi? Odpowiedź łatwa — prasa angielska chórem stwierdza, że handel angielski ostatnio osiągnął poziom tak niski, jakiego od wielu lat nikt nie pamięta. Brytyjski eksport za pierwsze trzy kwartały r. b. był o 83 miliony funtów niższy, niż w tym samym okresie 1925 r. W budowie jest okrętów angielskich o 234 tysiące ton mniej, niż przed 12 miesiącami, i to w tym czasie, gdy inne kraje, np. Włochy, Holandia i Francja poważnie zasiłują swą flotę handlową.

Opinia angielska ten opłakany stan rzeczy przypisuje zgodnie fatalnemu i nie do dorożowania strajkowi górników, wskutek którego 50 proc. wielkich towarzystw handlowych stoi wobec ruiny. Anglia straciła pewne rynki zagraniczne i może nigdy już ich nie odzyska.

Ratunek widzą angielscy mężowie stanu jedynie w dominjach, bo tam są skarby w postaci surowców oraz ludność, żadna angielskich wyrobów. Organizatorzy konferencji uważają, że ostatnia to już godzina bije i że trzeba opracować plan polityki rozwoju imperjum i handlu między dominjami. Metropolia winna pomóc dominjom do wypełnienia ich

wolnych przestrzeni, za to dominja muszą dopomóc metropolii w znalezieniu pracy dla tych, których kryzys gospodarczy obecnie pozabawił chleba.

Takim językiem przemawia naród, reprezentujący potężną i dumną rasę anglo-saską! W taki sposób myśli rozwiązywać

coraz to dotkliwszą klęskę! Nie też dziwnego, że jedno z pism angielskich tak kończy uwagi na temat powyższy: „Co przed laty niewiele było czysto akademicką, teoretyczną propozycją, dziś staje się jedną z nieuniknionych konieczności praktycznych”.

Flirt sowicko - łotewski

Tękę ministra spraw zagranicznych Łotwy objąć ma zwolennik „rosyjskiej orientacji”

RYGA, 18.10. — Tel. wł. — W łotewskich kołach politycznych mówią, że istnieje możliwość zaproponowania teki Ministra Spraw Zagranicznych Bałtruszaitisowi, dotychczasowemu posłowi Republiki Łotewskiej w Moskwie.

Bałtruszaitis znany jest na Łotwie, jako gorący zwolennik

zblżenia łotewsko - sowickiego.

RYGA, 18.10. — Tel. wł. — Dziś przybył do Rygi delegat Narkomindziela, Arafow, celem przeprowadzenia pertraktacji, w związku z mającym być zawartym traktatem gwarancyjnym oraz układem handlowym pomiędzy Łotwą a Sowietami.

Slady niewoli moskiewskiej giną

Wilno, 17 października.

Niedawno przystąpiono w Wilnie do rozbiórki cokołu z pod pomnika Murawjewa, który wzniesiony był przed obecnym pałacem reprezentacyjnym Rzeczypospolitej, gdzie zamieszkiwał ongi, w czasie bytności w Wilnie Napoleon. Obecnie natrafiono na miedzianą tablicę fundacyjną pomnika, oraz znaleziono srebrne monety, w sumie 7 rb. 75 kop.

Napis rosyjski na tablicy brzmi w tłumaczeniu:

„3-go października 1897 roku, za szczęśliwego panowania Mikołaja II, przystąpiono do budowy tego pomnika hrabiemu Michałowi Mikołajewiczowi Murawjewowi, będącemu od 1863 roku do 1865 roku głównym naczelnikiem północno-zachodniego kraju. Modły przy zakładaniu pomnika odprawił archi - episkop litewski i wileński, Hieronim. Kierował ro-

botami przy budowie pomnika z najwyższego zezwolenia Komitetu, pod przewodnictwem dowódcy wojska Wileńskiego Okręgu Wojennego, teraz generała-adjutanta, Trockiego.

Projekt posągu opracował akademik Czyżow. Ogólny projekt pomnika opracowali: artysta malarz Griażnow, budowniczo: inżynierowie wojskowi generał - lejtnant Bartchold, gen. maj. Parapkin oraz inż. Winer”.

Tablicę tę i pieniądze złożono tymczasowo w oddziale sztuki urzędu wojewódzkiego w Wilnie.

TRANSPORTY WOJSKOWE NA KOLEJACH

Jak nas informują, z dniem 1 listopada b. r. ma być wprowadzony na kolejach wolny przejazd transportów wojskowych.

Zaraza bolszewicka szerzy się bezkarnie

Podkopy pod państwo trwają, a władze nie reagują

Wspominaliśmy na łamach ABC o podkopach pod państwo, uprawianych przez Białoruską Chłopsko-Robotniczą Hromadę.

Organizuje ona systematyczne jaczki w postaci „hurtków”. Owóz tych hurtków w województwie wileńskim zarejestrowano już przeszło sześćset. Świadczy to o nader wytężonej i planowo prowadzonej akcji propagandowej i organizacyjnej. Dodajmy, iż „instruktor” wysłany do gminy na „działalność” p. biera miesięcznie około 850 zł. — to musimy sobie zadać szereg pytań:

Czy możliwa jest, by pan Taraszkiewicz, Miotła i Rak-

Michajłowski, żyjący z pensji poselskiej, mogą utrzymywać sforę agitatorów z własnych funduszy?

Skąd mogą się znaleźć pieniądze na opłacanie w jednym tylko powiecie Mołodeczno 78 agitatorów?

Jak na to reagują nasze władze administracyjne, które chyba widzą co się święci?

Dla ich wiadomości dodajmy, iż władze centralne wyraziły życzenie zlikwidowania zachodniej partii komunistycznej białoruskiej, a popierania tylko owej Hromady, widząc realne wyniki jej propagandy.

A my spokojnie na to się patrzmy...

Z Lublina do Wilna jedzie kpt. Orliński

LUBLIN, 18.10. — Tel. wł. — Wczoraj w południe przyjechał tu kpt. Orliński, wileński przez wice - wojewodę dr. Bryłę, wice - prezydenta miasta, plk. Rudnickiego, szefa propagandy L. O. P. P. i niezliczone tłumy ludności.

O godz. 4 i pół kpt. Orliński wygłosił w sali gimnazjum Staszica odczyt, po którym uczniowie gimnazjum z Chełma wręczyli znakomitemu rezydentowi album pamiątkowe.

Wieczorem kpt. Orlińskiego podejmował obiadem zarząd fabryki Piase i Łaskiewicz, na którym byli liczni goście z do-

wódcą D. O. K. II. gen. Jungiem na czele.

Późnym wieczorem kpt. Orliński wyjechał do Wilna, gdzie stanie dziś o godz. 5 m. 40 po południu.

Porządki na poczcie warszawskiej

O porządkach panujących na poczcie warszawskiej, najlepiej świadczy fakt, że depeszę z Rygi, którą telegraf przyjął dnia 15 b. m. o godz. 22 m. 40, wręczono o godz. 3 rano, dnia 17 b. m.

Była to depesza prasowa, informacyjna, przeznaczona do numeru niedzielnej „ABC”. Poczta warszawska najwidoczniej uważa, że, czytelnicy „ABC” nie potrzebują świeżych wiadomości i postarała się o to, że ta depesza w niedzielnym numerze nie poszła.

Zobaczmy, jak to będzie na przyszłość.

BILETY JAZDY dla inspektów rów armji

Wszyscy inspektorzy Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych otrzymali specjalne służbowe bilety wolnej jazdy, ważne na wszystkie pociągi

BOLESŁAW ORLIŃSKI.

20)

Przedruk zastrzeżony
Copyright by „ABC”. Warszaw.

Mój lot Warszawa - Tokio - Warszawa

Zaledwie skończyło się śniadanie, gdyż już o godzinie 3 musieliśmy być na przyjęciu, urządzone przez towarzystwo japońsko-polskie, na którym zostały odczytane listy, któreśmy przywieźli ze sobą z Warszawy. Obdarzono nas srebrnymi papierosnikami, wykonanymi z niezwyklej precyzją i gustem.

Wieczór spędziliśmy w teatrze Imperial. Sztuka dramatyczna w Japonii, jakkolwiek mało jest podobna do teatru europejskiego, jest doprowadzona do wysokiego stopnia doskonałości. Japończycy są wielkimi amatorami teatru. Przedstawienia w licznych przybytkach sztuki dramatycznej trwają codziennie od 4 popołudniu do północy.

Tokio obfituje również w kinematografy. Rzęsiste oświetlone w godzinach wieczornych, kina tokijskie wieczorem zapełniają się rozbawionym tłumem, przyodzianym w różnobarwne kimono.

Z prawdziwą przyjemnością zawsze oglądałem na ulicy wdzięczne drobne kobiety, wyglądające tak egzotycznie w lekkich powiewnych szatach. Natomiast niewiasty, używające strojów europejskich robiły zawsze wrażenie czegoś nienaturalnego.

Czwarty dzień naszego pobytu w Tokio rozpoczęliśmy na audjencji w pałacu księcia Kuni, protektora lotnictwa japońskiego. Sam książę był nieobecny w Tokio, nadesłał jedynie depeszę z pozdrowieniami. Zastępował go szambelan dworu, który wręczył nam złote medale zasługi cesarskiego towarzystwa lotniczego.

Medale te, niezwykle estetycznie wykonane, zawieszane były na takich samych wstążkach, jak order wschodzącego słońca. Ceremonja dekoracji została sfilmowana i odbitki tego filmu zostały nam wręczone dla zademonstrowania Warszawie. W południe o godzinie 12 odbył się uroczysty obiad wydany przez cesarskie towarzystwo lotnicze, na którym zgromadziła się cała elita japońska. Prezes towarzystwa lotniczego baron Sakatani wygłosił podniosłe przemówienie, dając wyraz wielkiej życzliwości narodu japońskiego dla Polski.

Największy dziennik tokijski „Tokio Asahi” urządził uroczystą herbatkę by nas uczcić. W gronie sympatycznych dziennikarzy znajdował się również major Abe, który w roku ubiegłym razem z Kawaczi dokonał przelotu z Tokio do Paryża.

Jak powszechnie wiadomo, raid ten był zorganizowany właśnie przez dziennik „Tokio Asahi”.

Wieczór wypełnił uroczysty obiad w poselstwie polskim, na który przybyli prezydent miasta Tokio Izawa, baron Sakatani i przedstawiciele wszystkich resortów aparatu państwowego.

Godziny przedpołudniowe w dniu 9 września wypełniły nam wizyty w poselstwach sowieckim i chińskim, gdzie dziękowaliśmy za pomoc i opiekę, nam w drodze okazaną.

O 12-cj w południe odbyło się przyjęcie nie na gruncie politycznym, lecz przemysłowym. Mianowicie, koncert przemysłowy Mitsui-Bussan-Kaisha” wraz z wytwórniami samolotów w Nakajama wydały w klubie przemysłowym obiad, na którym było obecnych około 80 osób. Niezmiernie ciekawe było przemówienie dyrektora koncernu Mitsui.

W długim rzeczowaniu przemówieniu podkreślił on doniosłość nawiązania bezpośrednich stosunków między Polską a Japonią.

Pozbawiona niektórych wyrobów przemysłowych, Japonia musi sprowadzać z Europy szereg produk-

tów wytwórczości europejskiej. Część ich pochodzi z Polski, lecz dostaje się do Japonii za pośrednictwem państw zachodnio-europejskich, albowiem handel polski nie dotarł do Japonii. Należy jednak, zdaniem mówcy, do tego dążyć, tembardziej, że naprz. górnośląskie wyroby metalurgiczne mają już w Japonii ustaloną opinię dodatnią.

Tutaj dopiero ocenilem wartość materialną raidów, naszemu podobnych. Sądję, że gdyby podczas naszego pobytu w Tokio w magazynach ukazywałyby wyroby polskie, kupowaroby je z pewnością nader chętnie.

Polska w tych dniach interesowała wszystkich. Na ulicach przechodnie, poznając nas z fotografii, zatrzymywali się, by nas zbliżać obejrzeć. Nie palono na nas, jak na zamorskich pląków, lecz jak na przedstawicieli wielkiego narodu, który przysłał gońców do Krainy Wschodzącego Słońca, żeby nawiązać z nią łączność przyjazną.

Gdyśmy wchodzili do jakiegokolwiek sklepu po sprawunki, właściciel jego uważał to za wielki zaszczyt dla siebie. Cały personel natychmiast porzucał pracę i starał się nam dogodzić jaknajlepiej. Zazwyczaj taki sprawunek kończył się herbatką, którą pie musiałem siedzieć na macie, krzesła albowiem w Japonii używane są dość rzadko. Pogawędka w takich wypadkach streszczała się musiała w gestach i mimice, tem niemniej jednak zawsze była przyjemna.

Tegoż dnia, 9 września, odwiedziliśmy Instytut Aerodynamiczny, nadzwyczaj obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju aparaty. Nie każde państwo zachodniej Europy może się poszczycić podobnym przybytkiem wiedzy lotniczej, a co dopiero my, polacy. Przecież u nas szerokie sfery społeczeństwa uważają lotnictwo za kosztowny zbytek, służący do zatrudnienia licznych desperatów...

(C. d. n.).